

## RECENZJE

Ks. Antoni Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza*, rozdziały 14-28. Wstęp przekład z oryginału, komentarz. Część II, Nowy Komentarz Biblijny, Częstochowa: Wydawnictwo Świętego Pawła 2008, ss. 866 + 6nlb.

Podziwiam szybkość w pisaniu komentarzy opracowywanych przez ks. prof. zw. WT KUL – Antoniego Paciorka. Przecież niewiele czasu minęło od opublikowania przez tego samego Autora I tomu komentarza do Mateuszowej Ewangelii (2005, ss. 607; napisałem jego recenzję, która się ukazała drukiem w SThV, XLIII, 2 (2005) 191-202), a teraz otrzymaliśmy kolejny wielki tom będący dalszym ciągiem komentarza tej Ewangelii. Jak się dowiadujemy z przedmowy do II tomu jest to owoc **kilkuletniej** pracy tego znakomitego biblisty. Wcześniejsze pozycje dowodzą, że rzeczywiście znaczący jest zakres badań tego Uczonego nad dziełem św. Mateusza. Dobrze się także sprawuje Wydawnictwo Edycji Świętego Pawła, że nie przeciąga czasu druku pozycji, która mu zostaje dostarczona. Gratuluję!

W recenzji I tomu komentarza wyraziłem życzenie, że od ks. prof. Paciorka oczekujemy nowych pozycji, potrzebnych licznym kapłanom, zgromadzeniom zakonnym i wielkim rzeszom osób świeckich, które nie tylko gromadzą książki w swych bibliotekach, a są one przecież drogie, ale naprawdę je czytają. Mam nadzieję, że tego rodzaju pozycje są wykorzystywane tak, jak się winno korzystać z komentarzy; nie jest to powieść, którą się rozpoczyna jakiegoś dnia i po kilku dniach się ją kończy. Komentarz ma wspomagać intensywniejsze wsłuchiwanie się w SŁOWO BOŻE, które czyta się powoli, z zastanawianiem, przejęciem!

Przeglądając wykaz skrótów zamieszczony na początku obu publikacji, dostrzegam, że w II tomie nie są one takie same, jak w I tomie, co dowodzi, że zostały sporządzone osobno dla obu tomów: w pierwszym nazwano jeden dział „literaturą międzytestamentalną”, zaś w drugim – apokryfami Starego i Nowego Testamentu. Wprowadzone tutaj różne tytuły mogą jednak niektórych czytelników mylić. Akceptuję także (choć z oporami...) zastosowaną próbę podziału skrótów i ich różne tytuły w obu tomach dlatego, że odnoszą się one akurat do tego, a nie innego dzieła, chociaż występują niektóre w obu z nich. Na str. 25 jest też wykaz „innych” skrótów. Czy one są aktualne także dla tomu pierwszego? Byliśmy przyzwyczajeni do jednolicenia przedkładanych dwóch tomów dzieła, jeśli dotyczy ono tej samej materii. A przecież mamy do czynienia z komentarzem do jednej Ewangelii! To samo pytanie nasuwa się w zwią-

ku z podaną na str. 26 tabelą „transliteracji” W obu przecież tomach stosowano te same zasady działań. Czepiam się tych detali dlatego, że wzory pisania rozpraw seminaryjnych, licencjackich i magisterskich od Profesora czerpią przecież ci, którzy rozpoczynają w ogóle pisanie „prac naukowych” Nie mogę również skorzystać z „indeksu autorów”, bo stronicie podawane przy nazwiskach nie odpowiadają miejscom w książce. Ten błąd obciąża redaktora technicznego wydanej książki. Powinien go czym prędzej naprawić. Wcześniej – jak sądzę – listę tę sporządzono w oparciu o jakichś wydruk, który nie pokrywa się z tym, który mamy w książce. To samo niestety odnosi się do skorowidza tekstów biblijnych! A to poważny mankament techniczny. Koniecznie powinien poprawić to wydawca! Szkoda. Taki błąd techniczny zdarza się raczej rzadko, a przytrafił się w książce pełniącego pieczę nad innymi również tomami komentarza. Czyżby była to wina pośpiechu Wydawców?

„Tekst i Komentarz” zawiera następujące działy: (5). Chrystus i Kościół (obejmuje on Mt 14,1 – 18,35), (6). Do Jerozolimy i w Jerozolimie (obejmuje z kolei Mt 19,1 – 25,46), (7). Męka, śmierć i zmartwychwstanie (obejmuje Mt 26,1 – 28,20). Stawiam sobie pytanie, czy tytuł 6. nie powinien być sformułowany nieco wyraźniej, tym bardziej że w tej części komentarza zawierają się liczne i przecież dość różnorodne pouczenia o Kościele Chrystusowym!

Lekturę rozpocząłem od punktu 5.1, który ma tytuł: Narracja i dialogi – zawiera dobry przegląd tego, co ma być przedmiotem rozważań dotyczących kolejnych „opowiadań” Ks. Paciorek podzielił je na „kręgi” (pierwszy, drugi, trzeci...), chyba dobrze, choć nie wiem dlaczego nazwał *odrzućcie i wyznajcie* „kręgami” Może inna nazwa byłaby lepsza! Opowiadanie o śmierci Jana Chrzciciela nie przysparza trudności w jego rozumieniu; chociaż dane zawarte w Ewangelii Marka Ewangelisty nie są dokładne. Mamy – Bogu dzięki – znaczącą pomoc tematyczną w zapisach Józefa Flawiusza. Są one skrzętnie wykorzystywane przez Komentatora. Zwrócono też uwagę na „gatunek literacki” opowiadania: „opis męczeństwa w obronie Prawa Bożego”. Autor komentarza postawił pytanie na temat poglądów tetrarchy Heroda Antypasa dotyczących zmartwychwstania: jakimi przekonaniem kierował się, gdy sądził, że może Jan Chrzciciel, którego kazał zabić, powstał z martwych, skoro Żydzi nie mieli jasnego pojęcia na ten temat. Najbardziej przekonuje pogląd, że role odgrywały w tym względzie przeświadczenia popularne.

Ks. Paciorek wskazuje słusznie na zbieżność wydarzeń związanych ze śmiercią Jana Chrzciciela oraz wydarzeń związanych ze śmiercią Jezusa. Oznacza to, że taki właśnie był zamysł Ewangelisty, co zresztą odnotowali dawniejsi komentatorzy. Dlaczego jednak ten brak ekspresji w opowiadaniu w opisie przerażającej śmierci? Czy chodzi rzeczywiście o to, co zaznacza Jan Chryzostom: „Także i my nie miejmy w nienawiści ludzi złych, nie rozgłaszajmy, potępiając winy bliźnich, raczej starajmy się – na ile możliwe – ukryć je i bądźmy pełni miłości...” Z satysfakcją dowiadujemy się od ojców Kościoła, jak wykorzystywali oni okazje do zachęty w praktykowaniu łagodności. Uwagi tego typu znajdują także w innych miejscach komentarza, zwłaszcza

w działach nazywanych „aspektem kerygmatycznym”: teksty zaczerpnięte zostały ze starożytnej literatury Kościoła. Niezmiernie ubogacają one komentarz, jaki pojawił się w naszych księgarniach. Mam nadzieję, że literatura ta będzie wykorzystywana także w innych komentarzach, wydawanych przez Towarzystwo Paulistów. W punkcie „aspekt kerygmatyczny” odnoszonym do opisu cudownego nakarmienia pięciu tysięcy ludzi z ciekawością odczytywałem interesujące cytaty ojców i pisarzy Kościoła. Z powodzeniem będą one wykorzystywane przez katechetów i homiletów. Dotyczy to także objaśnianych kolejno innych równie ważnych tekstów Mateuszowej Ewangelii. Wszak i one zostały zaopatrzone w te cenne dopowiedzenia do komentarza. A komentarz ten jest obfity, w nim, jak to ma miejsce z objaśnieniami opowiadania o cudownym rozmnożeniu i nakarmieniu pięciu tysięcy – mamy bardzo bogaty materiał w odwoływania się do literatury współczesnej i dawnej. Niektóre pomysły egzegetów wydają się wręcz niedorzeczne... Nasuwa się czasem pytanie, czy powinno się uwzględniać takie nieraz bardzo subiektywne wypowiedzi, którym nie towarzyszy sensowne uzasadnienie. Ks. Paciorek – jak łatwo się przekonać – nie posługuje się żadnym gotowym już przekładem mającego być komentowanym tekstu, ale proponuje swój przekład, który ma być wierny greckiemu tekstowi. Dlatego w Mt 14,6 *en meso* tłumaczy: „w pośrodku”, a nie „przed gośćmi”, jak czytamy w „najnowszym przekładzie”, a w 14,13 *eis eremom topon* = „na miejsce pustynne”, zaś w „najnowszym przekładzie” czytamy „w samotności”. Takich różnorodności mamy więcej już tylko we fragmencie z 14 rozdziału. Dowodzi to, że w komentarzu mamy również „najnowszy przekład”, przez który ks. Paciorek chce ułatwić czytelnikowi lepsze zrozumienie tekstu. Takie różnorodności w brzmieniu tekstu mamy w licznych przełożonych przez Komentatora fragmentach Ewangelii. Własny przekład ks. prof. Paciorek uwzględnia oczywiście w komentarzu. Z pewnością niektóre brzmienia tekstu świętego – dzięki komentarzowi, który mu towarzyszy – nadawałyby się do „najnowszego przekładu „Biblii Paulińskiej”, gdyż są lepsze od tych, które czytamy obecnie. Jest to – przyznam – często pojawiające się w mojej refleksji pytanie. Za wersję nowotestamentalnego przekładu w Biblii Paulińskiej czuję się przecież jakoś odpowiedzialny!

Ukazany w komentarzu i „aspekcie kerygmatycznym” *przestrach* Piotra, kroczącego po falach ku Jezusowi ma swoje odniesienia do prymatu Księcia Apostołów, podobnie jak potem zwątpienie Piotra w obliczu męża przedstawiono wystarczająco jasno (zob. ss. 610-612 – „paradygmat Piotra” Komentator stara się to przybliżyć z powodzeniem w podawanych objaśnieniach. Nie bez racji zapis o chodzeniu po wodzie w Mt 14,22-36 nazwany został „ośrodkiem i sercem perykopy” (s. 61). Podobną rolę pełni gest „dotknięcia frędzli szaty Jezusa”, o czym czytamy w kolejnej, krótkiej perykopie relacjonującej uzdrowienia dokonywane przez Jezusa: należą one do istotnych w działalności Jego misyjnej. Ten temat wykorzystywany jest w nauczaniu katechetycznym. Pomagają w nim jeszcze przypomniane pouczenia ojców na ten temat. Tak na przykład wypowiedź Jana Chryzostoma: „nie mamy skraju płaszcza, ale ma-

my Jego Ciało, które spożywamy. Zbliźmy się z ufnością, każdy ze swoimi słabościami. Jeśli na tych, którzy dotykali Jego szaty, przechodziła tak wielka moc, to o ileż bardziej na nas, którzy przyjmujemy Go całego” (str. 66). Tego rodzaju zanotowane w komentarzu perełki myśli świętych dawnych czasów winny stanowić motywację nabywania komentarza! Nie bardzo jestem zadowolony z tego, że ostatnio ukazała się „skrócona wersja komentarza do Ewangelii Mateusza w oficynie wydawniczej Biblos. Brakuje w niej właśnie owego bogactwa myśli pierwotnego Kościoła, której nie powinniśmy pomijać (zob. *Podręczny Komentarz Biblijny*, ks. Antoni Paciorek, *Ewangelia świętego Mateusza, tom I i II*, Tarnów 2009. Dobrze, że zaopatrzone go w bardzo konkretne uwagi duszpasterskie).

Uzupełniane, konsekwentnie prezentowane teksty Ewangelii oraz dodawany przy tym schemat zapisu, a potem jego egzegeza, połączona z „aspektem kerygmatycznym” z czerpanym ze starożytnej literatury chrześcijańskiej zachęcać powinna wielu do otwierania dzieła dostarczonego polskiemu czytelnikowi. Ta uwaga nadaje się właściwie na podsumowanie całej recenzji. Pozwalam sobie na nią już teraz – i sądzę, że będzie okazja do tego wracać podczas dalszej lektury komentarza. Ta uwaga wyrywa mi się po przeczytaniu wszystkich objaśnień (również tzw. krytyki tekstu) perykopy relacjonującej spór i pouczenia na temat czystości i nieczystości (Mt 15,1-20). Jest to ważne opowiadanie i z tej racji, że Jezusowe postępowanie na terenie Galilei starają się sprawdzać ci, których wydelegowano w tym celu z Jerozolimy. Ukazuje ono wagę „tradycji starszych” oraz niebezpieczeństwa na jakie natrafia misja Jezusa.

Ważny i interesujący jest ekskurs I, w którym ukazana została „postać Piotra w Ewangelii Mateuszowej”. Pokazano w nim w kilku punktach charakterystykę Apostoła w tej Ewangelii przez wskazanie najprzód wybieranych celowo z Ewangelii Markowej zapisów, jakie podkreślają pierwszoplanową rolę Apostoła w Kościele pierwotnym. Dostrzec można to jeszcze bardziej, gdy bierze się pod uwagę teksty Markowej Ewangelii, które zostały u Mateusza pominięte, gdyż wystawiały one Piotrowi jakoby negatywną opinię. Mateusz wyraźnie jej unikał. Jeszcze lepiej to widać, gdy się czyta w Ewangelii takie wypowiedzi, jakie zamieszczono na temat Piotra tylko w tej Ewangelii, zwłaszcza obietnica prymatu (Mt 16,16-19). Pozytywne charakteryzowanie Piotra w Ewangelii znajdujemy i w innych tekstach. Przytoczone nie wymagają już komentarza. Wykazują one wyraźnie założenia, jakim autor Ewangelii jest wierny przy pisaniu swojego dzieła. Autor komentarza uwybraźnił to w części nazywanej „teologią” (722-812). Widzimy to na przykład w komentarzu opisu Przemienienia (Mt 17,1-8), gdzie mamy znaczące wyróżnienie Piotra. (Na temat Mt 17,1-8 pisał kiedyś rozprawę doktorską na Biblicum ks. E. Dąbrowski. Ks. Paciorek nie uwzględnił tej pozycji w swoim komentarzu, gdyż uznał chyba że jest ona zbyt stara!... A ks. E. Dąbrowski chlubił się swoją pracą na temat „Przemienienia” bardzo i powoływał się na nią dość często.) Relacja o przemienieniu Pana jest bardzo ważnym opowiadaniem w Ewangelii, a zwrócenie uwagi na zjawisko obłoku i słowa polecające nad-

śłuchiwania poleceń pochodzących od Jezusa jest centralnym w całym zapisie. Bardzo dobrze, że ks. Paciorek poświęcił tej sprawie wiele miejsca. Przypomniał również ważne teksty starożytnej tradycji.

Bardzo ciekawy jest w prezentowanym komentarzu ekskurs II. Podjęto w nim zagadnienie omawiane w każdej chrystologii. Tytuły chrystologiczne – to temat wiodący w ogóle w komentarzach Ewangelii. Tytuł „Syn Boży” ukazany został na tle różnych wypowiedzi tak starotestamentalnych, jak i nowotestamentalnych. Przedłożenie zagadnienia w tym miejscu pomaga w rozumieniu kolejnych zapisów Ewangelii. Bogata relacja między Ojcem i Jego Synem ukazana została przez przedłożenie – całej gamy tekstów! Perykopa o przyjsięciu Eliasza stoi w ścisłym związku z relacją o Przemienieniu. Dlatego słusznie to podkreśla i uwydatnia w wyjaśnieniach poszczególnych fraz tekstu. W dziale „tradycja i redakcja” ks. Paciorek zauważył, że Markowe *anaste* (Mk 9,9) zostało zamienione w tekście Mateusza na *egerthe* (Mt 17,9; podobnie zresztą jak w 16,21. Nie wyprowadzał jednak z tego faktu żadnego wniosku. Podjąłem kiedyś ten temat w art.: Problem interpretacji pojęć określających zmartwychwstanie (Communio 26,2 [43-50]) i chciałem się dowiedzieć, co o tym sądzi ks. Paciorek. Niestety tematyka ta nie została podjęta. Może pobrałem w moich spostrzeżeniach?)

Słusznie podkreśla ks. Paciorek łączność zachodzącą między relacją o przemienieniu z następującym potem opisem uzdrowienia epileptyka (Mt 17,14-21) oraz rację tej łączności z opowiadaniem o zstąpieniu Mojżesza z góry Synaj. Dostrzegamy zresztą niejednokrotnie w Mateuszowej Ewangelii nawiązywanie do wydarzeń starotestamentalnych, jakie znajdują swoistą kontynuację w osobie Jezusa Chrystusa i Jego nauce. Dostrzegali to także starożytni komentatorzy, których opinie i refleksje z satysfakcją odczytuję w punkcie „Dzieje interpretacji” Ten punkt w komentarzu przyjmuję z wdzięcznością, gdyż nie mieliśmy dotąd komentarzy, w których tak obficie i ze znanstwem byłyby cytowane pisma starożytne. Ważne w przesłaniu teologicznym Ewangelii Mateuszowej jest uwzględnianie kontekstu czasowego przekazywanych w niej relacji. Okazuje się to chociażby w odbiorze zapisu o podatku świątynnym (Mt 17,24-27) oraz zawartej w nim dyskusji na temat synostwa z zawartym w nim pytaniem: „Od kogo królów ziemscy przyjmują daniny albo podatki?”. Ks. Paciorek przytacza różne opinie wokół rozumienia tego fragmentu Ewangelii; nie wypowiada jednak własnego zdania w tej materii. Czytelnikowi ułatwiłoby się rozumienie wyjaśnień, gdyby podsumowano je własnym poglądem komentatora: jak należałoby pojmować wywody Ewangelisty.

Ważne w Mateuszowej Ewangelii są te teksty, w których zawarto wskazania dla wspólnoty chrześcijańskiej. Takim tekstem jest Mt 18,1-35. Chociaż jest to „najkrótsza” mowa Jezusa, to przecież bardzo ważna ze względu na przekazane w niej pouczenia skierowane do tworzącego pierwsze struktury Kościoła zwłaszcza jerozolimskiego. Na nasuwające się pytanie o miejsce wypowiedzi w Mateuszowym dziele różne dawano odpowiedzi.

Po raz drugi (obok wypowiedzi zawartych w Kazaniu na górze – Mt 5,1-32) podjęty został temat nierozzerwalności małżeństwa. Wiele razy powracano do dyskusji wokół tego zagadnienia zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat. Doktryna jest jasna, chociaż interpretatorzy tej perykopy usiłują znaleźć może jakieś ułatwienie dla ludzi w tej materii uwikłanych. Kolejna perykopa okazuje, jak niełatwy w praktyce był ten temat nawet dla uczniów Jezusa, którzy przecież powinni już być dobrze poinformowani w sprawie Jezusowej doktryny. Ks. prof. Paciorek zatytułował całą tę problematykę określeniem: „Dobrowolna bezżenność” (Mt 19,10-12). Określenia: *eunouchoi*, *eunouchia*, *enouchisan* – tłumaczone bezzenny, bezżenność, uczynić bezzennym nie odpowiadają zakresowi greckich wyrażen, gdyż informują one jedynie o skutku tego, co się dokonało. Wyrażenia oznaczają aktywne działanie w tym kierunku, aby nie można być zdolnym do pożycia małżeńskiego. A to nie jest tylko bezżenność.

Wydaje się dziwne, że po dyskursie na temat „beżżenności” zwłaszcza z powodu realizacji wzniosłych celów małżeństwa, następuje opowiadanie o dzieciach, które matki przynoszą do Jezusa. Nasuwa się siłą rzeczy pytanie, dlaczego taki porządek jest realizowany przez Ewangelistę. Czy tylko dlatego, żeby podkreślić wartość małżeństwa i jego celu? A może to świadczy, że rzeczywiście taka była kolejność zdarzeń, które utkwiły w pamięci ludzi Kościoła jerozolimskiego? Taką bowiem „wybiórczą” nieco katechezę głoszono ludziom Jerozolimy celem pobudzenia ich do refleksji nad stosowaniem w praktyce codziennej przepisów starotestamentalnego Prawa! Ta uwaga nasuwa się również, gdy czytam komentarz do perykopy o „bogатым młodzieńcu” (Mt 19,16-22). Izrael został powołany do pełnienia wielkich misji, ale zaślepiła go chęć posiadania! Jest to odwieczny grzech narodu wybranego: powtarza się on często, jest piętnowany przez proroków, mędrców. Mateusz buduje katechezę wokół tego tematu w całej Ewangelii. W pierwotnym Kościele – co poświadczają Dzieje Apostolskie – położono nacisk na doskonałość w ubóstwie i rzeczywistą realizację tych zachowań. Ma to zarazem ścisły związek z „apoftegmatem”, jak go nazywa autor komentarza – zawartym w Mt 19,23-26. Łączy się to również z postulatem radykalnego pójścia za Jezusem i zdania się na Bożą nagrodę w zamian za wszystko, co się porzuca na ziemi. Bardzo dziękuję Autorowi komentarza za jasno przedłożone w tej sprawie orędzie, potwierdzone wypowiedziami ojców Kościoła.

Interesujący jest kolejny fragment komentarza: dotyczy on przypowieści o hojnym właścicielu winnicy (Mt 20,1-16). Dobrze uzasadniono miejsce perykopy w tym kontekście. Na ss. 287 poruszono problem dobra i zła. Nie łatwo, jak się okazuje, oceniać je ludziom: jak bowiem widać, nawet to, co jest rzeczywiście dobre, może być w subiektywnym odczuciu widziane jako „niesprawiedliwość”, gdy miesza się w ocenę zazdrość. Również problem „pierwszych i ostatnich” nie łatwo jest rozstrzygać i dlatego komentarz, jaki w tym miejscu odczytujemy, pomóc może w rozmowach duszpasterskich. Odnosi się to również do zanotowanej przez Ewangelistę sytuacji, jaka powstała po interwencji matki synów Zebedeuszowych u Jezusa. Droga do rozpoznania intencji

przyjścia Jezusa na zbawienie świata jest niestety trudna. Nawet uczniowie (którzy byli przecież zwolennikami Jana Chrzciciela i pierwszymi apostołami Jezusa) oraz ich matka, nie mają wystarczającej wiedzy o tej misji. „Znak Jona-sza” pomoże dopiero w lepszym rozumieniu Jezusa i Jego posłannictwa.

Interesująca jest interpretacja zapisu o uzdrowieniu dwóch niewidomych. (Mt 20,29-34. Autor komentarza zwraca uwagę na fakt uciszania wołających o zmiłowanie. Stwierdza, że powodem uciszania jest nie tylko chęć uzyskania spokoju, ale także pojawiający się coraz bardziej negatywny stosunek do Jezusa; tłum nie oczekuje uzdrowienia, popiera bowiem przywódców Izraela. Przypomina to scenę sądu Jezusa: tłum idzie wtedy za tymi, którzy dyktują wołanie o wyrok skazujący. Znamienne „otwieranie oczu” – będące ostatnim cudem uczynionym przez Jezusa w drodze do Jerozolimy – nie ułatwia „otwarcia oczu” naprawdę o Synu Dawida, którym jest Jezus. W czasie uroczystego wjazdu do Jerozolimy powtarza się też okrzyk uznania w Jezusie potomka Dawidowego; oznacza to, że autor Ewangelii usilnie zmierzał do tego, aby „należący do domu Izraela” uznali tę rzeczywistość. Niestety tak się nie dzieje. Powraca więc pytanie, czy błądzący w ten sposób mieli jednak choćby promyk nadziei, mimo że nie otwierają oni oczu na rzeczywistość. Czy można przyjąć przeswiadczenie Orygenesa, że Izraelici dostąpią przecież ocalenia w momencie paruzji, co zresztą zdaje się sugerować list do Rz 11,26 – zob. str. 434). Czy i taki los czeka tych, którzy upierają się przy swoich błędach? – W ogóle smutny nastrój towarzyszy przy czytaniu całej tej części komentarza. Towarzyszy on także podczas lektury objaśnień odnoszących się do tzw. Mowy eschatologicznej (Mt 24-25 – ss. 435-527).

Ostatnia część komentarza dotyczy męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa (ss. 528-724). Trafne powiedzenie Kaehlera zostało zanotowane na s. 528: „Cała Ewangelia do opowiadania o męce i śmierci Jezusa jest tylko wydłużonym wstępem” Rzeczywiście jest ona jakimś „usprawiedliwieniem sprawy Jezusa” Do takiego twierdzenia skłania liturgia, która wykształciła się już w pierwszym dziesięcioleciu po zmartwychwstaniu. Podkreślano w niej „głoszenie śmierci Pana, aż przyjdzie” Śmierć ta była oglądana przez „okulary prowadzące do zrozumienia zdarzenia, gdyż w świetle wydarzeń wielkanocnych Chrystus okazał się dopiero, kim jest! W IV pieśni o Słudze Jahwe zawiera się pomoc w rozumieniu męki i śmierci Jezusa: krzyż przestaje być zgorzeniem.

Na s. 533 Autor komentarza mówi, że opowiadanie pasyjne rozpoczyna się we wtorek (13 Nisan) ukrzyżowanie zaś przypada (15 Nisan) w piątek – w dzień Paschy i wszystko dzieje się według planu Jezusa (ss. 534-535). Zajmowałem się nieco tą tematyką w moich artykułach dotyczących chronologii Wielkiego Tygodnia. Ks. Paciorek pomija to zagadnienie. Szkoda.

W opisie „namaszczenia w Betanii” (Mt 26,5-13) jest mowa o „pewnej kobiecie” w domu Szymona Trędowatego oraz o tym, że uczniowie „przyganiali” ponoszoną stratę. Użyto tu rzadkiego wyrażenia „przyganiali”, zamiast „ganili” Dobrze, że przypomniano, iż w mistyce średniowiecznej rozróżniano „olejek skruchy” i „olejek pobożności” (s. 543).

Temat „Ostatniej Wieczerzy” skomentowany został na ss. 548-553. Jest to zagadnienie obszerne, które siłą rzeczy trzeba było ograniczyć do minimum w komentarzu. Szkoda jednak, że nie uwzględniono go więcej w odsyłaczach. Na s. 553 jest mowa o zdradzie Judasza, która łączy się z przypowieścią o pszenicy i kąkolu. Czy jednak taka interpretacja ma „fundamentum in Re”? Ważne jest również spostrzeżenie, że przy wskazywaniu zdrajcy jest mowa „o jednym z was”. Może to rzeczywiście oznaczać, że nie tylko jeden jest zdolny do popełnienia zbrodni zdrady Jezusa. W pytaniu Judasza: „Czy to nie ja, Rabbi?” rzeczywiście odczytać trzeba straszliwy cynizm ucznia. W praktyce duszpasterskiej służyć on może jako przykład negatywny, ale też pomoc może w akcentowaniu cierpliwości Boga wobec grzeszących oraz wskazówki dla zachowań wobec tych, którzy obok nas żyją. „Trzeba wykazywać słabość ludzką i niepewność, która jest przeciwieństwem zadufania: «mnie się nic nie stanie»... (s. 557).

W prosty i przejrzysty sposób ukazana została zawartość nauki o Eucharystii (Mt 26,25-30). Może należałoby powiedzieć nawet więcej na ten temat (np. problem rozumienia „za wielu”, czy też – uczta paschalna, czy posiłek w gronie uczniów, który należy powtarzać „na pamiątkę”?).

Relacje o męce Jezusowej uznaje się za najbardziej bliskie konkretnym, opisywanym wydarzeniom. Pomaga to także w odczytywaniu zamiarów samego Jezusa. Znalazłem interesujące i słuszne – jak sądzę – spostrzeżenie charakteryzujące znajomość psychiki człowieka w dobraniu uczniów na świadków Jego cierpienia. Byli to ci ludzie, którzy mieli największe trudności w przyjęciu Jezusowego krzyża: Piotr i dwaj synowie Zebedeusza. Dobrze jest również zwrócenie uwagi na to, że z zapisem o męce w Ogrójcu łączy się to, co czytamy Hbr 5,7-8: „z głośnym wołaniem i płaczem zanosił gorące prośby i błagania”. Z satysfakcją trzeba też podkreślić, że należycie zwrócono uwagę na objawiającą się „ludzką stronę Jezusa”, ukazującą Jego człowieczeństwo, co odnotowywano skwapliwie w najstarszych relacjach o poniżeniu i wywyższeniu Jezusa (Flp 2,6-11). Opisy słabości uczniów Jezusa poświadczają, że mimo ich „grzechu” na czele wspólnoty Kościoła ustanowiony zostaje bardzo słaby Piotr. Przypominają o tym zwłaszcza starożytne wypowiedzi za których zebranie i przytoczenie wyrażamy wdzięczność ks. Paciorekowi. Wypowiedzi te świadczą zarazem, jak trudno było w dziejach Kościoła pogodzić boskość i ludzkość Jezusa, a zarazem to, że Jezusowe cierpienia odczytywane są zawsze na skutek ludzkich grzechów.

Zapis o zdradzie Judasza interpretowany jest być może emocjonalnie. Nasuwane się pytania dotyczą często różnych słów: czy można je uznać za autentyczne? Nie można jednak zaprzeczać całkowicie przekonaniu, że szczegóły związane męką starano się skrzętnie zbierać; wszak właśnie męka Jezusa stanowiła najczęściej treść pierwotnej katechezy. Jaki charakter może mieć na przykład wzmianka o odcięciu ucha Malthusowi: czy jest to rodzaj groteski, czy kpiny z tych, którzy przybyli pojmać Jezusa. Jedno wydaje się pewne: w ten sposób Ewangelista podkreśla wyjątkową popularność Jezusa i wielką liczbę Jego zwolenników. Przewidywano, jak widać, jakiś zbrojny opór w sto-

sunku do tych którzy zamierzali Go pojmać. Jest też wiele w zapisie o męce elementów sarkazmu. Także zachowanie się Piotra, który „szedł z daleka” za Jezusem posiada podobny wymiar. Ks. Paciorek spokojnie wyjaśnia te zapisy z pomocą zwłaszcza starożytnych komentarzy. Znajdują się wśród nich także próby usprawiedliwienia Judaszowego postępu, który mógł liczyć, że cudotwórca – Jezus – wyjdzie zwycięsko z opresji. Tymczasem On dobrowolnie się poddał! I to również stało się przyczyną rozpaczki!

Nie łatwo daje się ustalić przebieg procesu Jezusa, który odbywał się przed Kajfaszem. Powoływanie się na procedurę zapisaną w Misznie jest wątpliwe dlatego, że dokument ten powstał dopiero w III wieku. Dlatego idąc za innymi komentatorami, ks. Paciorek uważa słusznie, że procedura procesu w czasach Jezusa była niestabilna; nie można więc twierdzić, że to, co czytamy na ten temat w Ewangelii zawiera mylące dane. Należy się wdzięczność ks. Paciorkowi za to, że zbiera on skrzętnie zapisy odnoszące się do wydarzeń związanych z męką. Jest to rzeczywiście kopalnia danych, jakie mogą być spożytkowane w katechezach i w kazaniach pasyjnych. Dziwić mogą wszakże trudności wysuwane przez niektórych egzegetów w uznawaniu autentyczności niektórych wątków ukazujących na przykład zaparcie się Piotra. Nie mamy przeszkód w uznawaniu tego, co jakby się kłóciło z późniejszymi ważnymi funkcjami księcia Apostołów. Dobrze, że ks. Paciorek dokonał zestawienia „dwóch przesłuchań”: Piotra przez służącą arcykapłana i Jezusa przed arcykapłanem. Pokuta Piotra jest zarazem wielką pociechą dla tych, którzy odeszli od Boga, a jednak do Niego wracają...

Opowieść o oddaniu Jezusa przed sąd Piłata przerwana długim stosunkowo zapisem o samobójstwie Judasza wykorzystana została przez ks. Paciorka na podkreślenie elementów historycznych. Poświadczą je także to, że w oskarżeniu użyto tytułu „król Żydów” Szokuje przy tym fakt samej jego zdrady, a zarazem zdolności do tego niecznego czynu. W rozumieniu zapisu pomagają starożytne wypowiedzi pisarzy na ten temat (s. 624). W relacji Ewangelisty więcej zainteresowania wydaje się posiadać los „srebrników” porzuconych przez Judasza przed przywódcami Izraela, niż sama jego śmierć. Jest to podyktowane – jak słusznie zauważa ks. Paciorek – krytyką tychże przywódców, którzy zastanawiają się – jak zgodnie z przepisami – pieniądze spożytkować. Również w ten sposób autor Ewangelii realizuje zamierzenia podczas jej pisania. Przewrotność i obłudę przywódców religijnych Izraela trudno doprawdy pojąć! Ukazywanie wołającej o pomstę do nieba nieprawości dostrzec łatwo także w relacji sądu przed Piłatem. Kto bowiem jest sądzony? W tym zawiera się pouczenie na wszystkie czasy: sądzeni będą niewinni przez winnych, a nawet przez zbrodniarzy. Może nasuwać się pytanie: czy taka treść znajduje się rzeczywiście w komentowanych zapisach? Poświadczają to wydarzenia późniejszej historii Kościoła. A Ewangelia pisana jest wtedy, gdy wierzący w Chrystusa przeżywali smutne doświadczenia.

Bogate w treść teologiczną zawierają zapisy o tym, co działo się po śmierci Jezusa. Kolejno korzystam z okazji, by wyrazić wdzięczność Ko-

mentatorowi za ukazywanie w szczegółach tej materii. Właśnie czas po śmierci Jezusa skłania jej świadków do wyznawania wiary w bóstwo Umęczonego. Nasuwa się pytanie, czy te chwile po śmierci skłaniają rzeczywiście do wiary? Czy docieranie do umysłów pogan w tym momencie dowodzi, że zbawienie ich dokonuje się za pośrednictwem Żydów? Przecież podejmowanie tego tematu jest raczej wynikiem rozumowego dociekania, a nie przykładu Izraelitów! Opis wydarzeń po śmierci Jezusa jest zarazem jakimś „mini końcem świata” Do takiego widzenia skłaniają zwłaszcza Ojcowie i Pisarze Kościoła. Jest to rzeczywiście zakończenie działalności Jezusa na tym świecie, który Go nie przyjął (Cieszę się, że ks. prof. Paciorek dostrzegł tutaj refleksje naukowe ks. Z. Godlewskiego – s. 681).

Wyrażam wdzięczność na to, że ks. Paciorek wyraźnie ukazał historyczność opisu o kobietach przy grobie Jezusa. Jeśli się zważy, że mimo negatywnych nastawień do kobiet stają się one rzeczywiście świadkami i przekazicielkami prawdy o zmartwychwstaniu, to tym chętniej podziwiamy ich głębokie zrozumienie tajemnic Bożych. To naprawdę matki wiernie, towarzyszące Jezusowi do końca, a synowie... uciekli! W kobietach jest coś, co świadczy o głębszym widzeniu i rozumieniu zdarzeń – określono je wyrażeniem: *theorountes* = widzące głębiej, ze zrozumieniem, przewiercające wzrokiem... Tego głębszego rozumienia tajemnicy potrzeba także – i przede wszystkim tym, którzy mają obowiązek ją obwieszczać („z próżnego nikt nie naleje” – mówi przysłowie, które się sprawdza). Otóż uczniowie i ich następcy otrzymują polecenie, będące w Ewangelii ostatnią perykopą (Mt 28,16-20): *matheteusate – baptidzontes, didaskontes* rzeczywiście centrum przemawiania Jezusa i zarazem świadectwem obarczenia mężczyzn tą powinnością, nie kobiet! Ks. Paciorek zwrócił uwagę, że we wszystkich Ewangeliach rozważany jest ten nakaz, który wynika z posiadanej przez Jezusa władzy – *exousia* – i jest nawiązaniem do różnych poleceń i nakazów – także starotestamentalnych. Dobrze, że nasz Komentator podkreśla mocno również historyczność samego nakazu (s. 717n). Zebrane w komentarzu opinie na temat rozumienia tego ważnego urywku Ewangelii poświadczają, jak trudno jest ludziom wszystkich czasów uznać władzę i przekazanie jej wybranym w tym celu ludziom. Dobrze, że to również przypomniano. Podziękowanie należy się także Komentatorowi za bardzo treściwy jego dział: „aspekt kerygmacyjny” (ss.721n).

Niezwykle cenna jest w komentarzu ta jego część, którą zatytułowano Teologią. Ujęto ją w dwa obszerne punkty. Pierwszy: Chrystologia w narracji Mateusza (ss.727-780) oraz drugi: Chrystologia eklezjologiczna jako idea przewodnia Ewangelii Mateusza (ss. 789-812). Jest to więc niejako podsumowanie rozważań zawartych w całym dziele Mateusza. Wskazują na to pojedyncze tytuły rozpatrywanych tu zagadnień: genealogia; narodzenie i dzieciństwo; głoszenie królestwa, rozpoczynająca się wystąpieniem Jana. Wiele elementów siłą rzeczy musiało być poruszanych w szczegółowym komentarzu pierwszego tomu obszernego dzieła ks. prof. Paciorka. Ale właśnie to podsumowanie daje okazję czytelnikowi do syntetycznego spojrzenia na wiele ele-

mentów, które umykają, gdy się jest zajęтым dokładniejszą analizą poszczególnych perykop Ewangelii. Stawiałem sobie jednak pytanie, czy to „*resume*” jest w komentarzu potrzebne, czy można było uniknąć w nim powtórzeń? Ale właśnie poprzedzająca to zdanie uwaga o konieczności syntetycznego spojrzenia pozwala mi uznać racje, jakimi Komentator się kierował zamieszczając te znaczące przecież elementy, przez które łatwiej spojrzeć jest na całą Ewangelię. To, co powiedziałem, odnosi się zwłaszcza do pierwszego paragrafu podsumowania (I. Chrystologia w narracji Ewangelisty – ss. 727-780).

Paragraf II zatytułowany: Chrystologia eklezjologiczna jako idea przewodnia Ewangelii Mateusza (ss. 780-812) jest potrzebny dlatego, bo pozwala na utrwalenie przekonania iż właśnie Kościół stanowi jej naczelną temat. Zagadnienia tu pokrótce przedłożone nie mogły być oczywiście pominięte w prezentowanym komentarzu. Dobrze, że zostały one ujęte także w tym skrócie.

Chociaż dwa tomy komentarza Ewangelii św. Mateusza mogą niektórych zniechęcać do lektury, to jednak wyrażam nadzieję, że pozycja nie będzie stała jako ozdoba bibliotek, ale posłuży wielkiemu kręgowi zainteresowanych treściami zawartymi w Bożym słowie adresowanym do ludzi wszystkich czasów. Jeszcze raz wyrażam wdzięczność za obfitość cytatów i myśli zaczerpniętych od ojców Kościoła i znakomitych starożytnych pisarzy.

*Ks. Jan Łach, Gorzków*